Nr. 32. WTOREK 10. LUTEGO 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer poiedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Teofila Janiszowskiego, sekretarza c. k. namiestnictwa Leopolda Płazińskiego i sekretarza c. k. namiestnictwa Benedykta Biernackiego c. k. starostami, c. k. komisarza powiatowego Jana Hilda i c. k. koncepistę w ministerstwie spraw wewnętrznych Antoniego Andáházy sekretarzami c. k. namiestnictwa.

W drugiej połowie stycznia r. b. ustał księgosusz w kwarantanie Husiatyńskiej i w Probużnie w powiecie Husiatyńskim, oraz w Ostałowicach w powiecie Przemyślańskim, wybuchł zaś w miasteczku Husiatynie i Siekierzyńckch w powiecie Husiatyńskim, w Skale w powiecie Borszczowskim, w Chorostkowie w powiecie Rohatyńskim, w Stojanowie w powiecie Kamioneckim, w Tustaniu, Stanisławowie i w Załukwi w powiecie Stanisławowskim.

Oprócz tego panuje zaraza jeszcze w Horoszowie, Burdiakowcach, Zbrzyziu, Wołkowcach w powiecie Borszczowskim w Konkolnikach i Siemikowcach w powiecie Rohatyńskim, w Bilczu w powiecie Zaleszczyckim i w Tyśmienicy w powiecie Tłumackim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 6296 sztuk w 75 zagrodach padło 92, ubito zaś 98 chorych i 333 podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 4. lutego 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 10. lutego.

Najjaśniejszy Pan wyjeżdża jutro dnia 11. lutego do Petersburga. Jego Ces. Mość w podróży tej dotknie i granicznych miejscowości, w kraju naszym położonych — jest wszakże życzeniem Najj. Pana, aby ani przy wyjeździe ani w powrocie nie odbyły się żadne powitania i przyjęcia, o czem władze naczelne krajowe otrzymały wczoraj telegraficzną wiadomość.

Stanowcze wystąpienie ks. Bismarcka wobec ultramontańskiego dziennikarstwa we Francyi i Belgii dało dziennikom nie bardzo skrupulatnym wyborną sposobność do puszczania w obieg różnych pogłosek, które już na pierwszy rzut przedstawiają się rozsądnemu czytelnikowi jako niedorzeczne urojenia. Do takich pogłosek należy także doniesienie pewnego dziennika, że reprezentant Niemiec w Wiedniu, generał Schweinitz użalał się przed hr. Andrassym na postawę pewnej prasy wiedeńskiej wobec niemieckiego rządu. Jenerał Schweinitz postarał się sam o to, ażeby wiadomość ta została zaprzeczoną, zanim mogłaby się dostać do łamów lekkomyślnych dzienników. Wobec jaskrawego nieprawdopodobieństwa samej pogłoski, zaprzeczenie to było może wcale zbytecznem.

Wśród tylu ważnych spraw wewnętrznych przestano już zwracać uwagę na walkę domową w Czechach, chociaż ona wre dotąd w łamach dziennikarskich i dostarczyć może wielu ciekawych epizodów. I tak n. p. w ostatnich dniach z powodu bankietu urządzonego na cześć Sladkowskiego główny organ młodoczeski tak przemawia do obozu dr. Riegera: „Po której stronie jest prawda? Pewnie nie po tej, która w r. 1868 wywabiła naszych posłów z sejmu czeskiego. Już wówczas nasi przeciwnicy wywalczyli zwycięztwo tylko fałszem i polityczną niedorzecznością. Bierna opozycya jest niedorzecznością a jaką jest sama sprawa takiemi są i środki.“ Taka odwaga w karceniu polityki panującego stronnictwa jest godną uznania, ale nierównie godniejszym uwagi i rozgłosu jest fakt, że dziennik czeski nazwal bierną opozycyę wprost polityczną niedorzecznością.

Jeden z berlińskich korespondentów zapewnia, że wiadomość o głośnym a tak wojowniczym okólniku dyplomatycznym ks. Bismarcka do reprezentantów Niemiec za granicą była tylko zwykłym wymysłem dziennikarskim. Ks. Bismarck zwykle występuje z taką groźną przestrogą najpierw w dziennikach półurzędowych a dopiero, gdy ten środek okazuje się bezskutecznym, ponawia groźby w urzędowych notach. Postępowanie takie uwieńczone zostało niedawno najpomyślniejszym skutkiem, gdyż krótki ale dobitny artykuł ogłoszony przed kilku tygodniami w *Nordd. Allg Ztg.* wpłynął niezawodnie stanowczo na dzisiejszy zwrot w polityce rządu francuzkiego. Nie ma zatem najmniejszego powodu, dla którego ks. Bismarck miałby nagle odstąpić od wypróbowanego zwyczaju i z pominięciem półurzędowego dziennikarstwa niepokoić świat okólnikami dyplomatycznemi.

Dzisiejsza niepewność sytuacyi w francuzkiem Zgromadzeniu narodowem i ciągłe zmiany w prądach politycznych tę przynajmniej korzyść przynoszą Francyi, że odwracają uwagę Europy od jej usiłowań około spiesznego zreorganizowania siły zbrojnej. A usiłowania te są energiczne i skuteczne chociaż postępują naprzód bez hałasu i przechwałek, tak ulubionych dawniej we Francyi. Dnia 1. marca rozpoczną się roboty fortyfikacyjne około Paryża, których rozmiary prawie bajeczne są już znane z ogłoszonych dawno projektów.

W skutek uchwalonego w sejmie węgierskim wniosku rządowego o koleji wschodniej, kredyt Węgier za granicą podniesie się niezawodnie w krótkim czasie. Już dzisiaj można poprzeć tę nadzieję wymownym przykładem. Giełda amsterdamska zezwoliła na kotowanie węgierskich bonów skarbowych z r. 1873. Dawniej odmawiała giełda tego zezwolenia oświadczając, że dla dobra obywateli kraju nie może ułatwiać obiegu papierów wydawanych przez państwo, które nie ustrzegło od olbrzymich strat akcyonaryuszów koleji wschodniej. Z uchwały giełdy amsterdamskiej rząd węgierski może być bardzo zadowolony, bo dowodzi ona, że przedłożenie jego uspokoiło znacznie akcyonaryuszów koleji wschodniej a zarazem osiągnęło drugi cel t. j. wzmocniło zaufanie w kredyt Węgier.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 7. lutego.

Z Wydział wyznaniowy uznał za stosowne prowadzić swe narady przy drzwiach zamkniętych, z wykluczeniem wszelkich sprawozdań choćby tylko w streszczeniu. Główne wyniki rozpraw wydział zapewne ogłaszać będzie za pośrednictwem *Reichsrats-Correspondenz*. Jedynym dotąd ważniejszym drogoskazem w tej mierze jest dzisiejsza wiadomość o wyborze dwóch podkomitetów, z których jeden ma rozbierać przedłożenia rządowe, drugi zaś ma wypracować reformę ustawodawstwa małżeńskiego. Niemamy prawa przedzierać tajemnicy, jaką otacza się wydział wyznaniowy, ale tyle z powyższego doniesienia z pewną śmiałością wnosić można, iż mimo oporu niewątpliwego kilku członków wydziału większość zgodziła się w zasadzie na podjęcie reformy ustawodawstwa małżeńskiego. W jakim kierunku — o tem nie wspomina skąpe doniesienie z posiedzeń wydziału wyznaniowego. Wydział uchwałą taką chciał zapewne dowieść, iż liczy się wprawdzie z opinią publiczną, ale że nie lekceważy bynajmniej wysokiego znaczenia przedłożeń rządowych, albowiem uznał wprawdzie potrzebę rozwoju ustawodawstwa małżeńskiego, lecz poruczył zadanie to innemu, oddzielnemu podkomitetowi, czyli innemi słowy, nie pomięszał przedłożeń rządowych z własnemi projektami, jakie wyjść mają z łona komisyi. Los przedłożeń rządowych jest zatem zupełnie niezależnym od losów przyszłych, może dalej idących projektów komisyi, które jak doświadczenie uczy, nieraz przez kilka lat zwykły spoczywać w wydziale, zanim dostają się do Izby, by już nie wspomnieć o najwyższej sankcyi, zawsze łatwiejszej dla projektów, z inicyatywy rządu pochodzących.

Parę słów odpowiedzi *Vaterlandowi*. Dziennik ten rzuca się dziś na *Gazetę Lwowską* z powodu stanowiska waszego w kwestyach wyznaniowych. Stanowisko *Gazety Lwowskiej* już od dawna pod każdym względem musi być znanem *Vaterlandowi*. Na to

---

DZIWNE POSTACI

VII.

Być sławnym we Francyi, znaczyło być sławnym wszędzie, a już najbardziej w Polsce, która mając podówczas na tronie wychowanka pani de Geoffrin i wielbiciela francuzkich salonów i francuzkiego dowcipu, za przewodem swego dworu nietylko suknie i kapelusze ale także wyobrażenia i nowinki zapisywała sobie wprost z Paryża.

Król Stanisław August zasłyszawszy o bohaterze paryzkiego świata, o nieustraszonym żeglarzu, o pogromcy maurytańskich lwów i tygrysów, pragnął łaską swą monarszą odznaczyć młodego księcia de Nassau i posłał mu dekoracye orderu św. Stanisława a później znowu Orła Białego. Słusznie czyni uwagę Bartoszewicz, że Nassau zapewne zachęcony tą nieproszoną i niespodziewaną łaską króla, zachęcił się do zwiedzenia Polski, z którą później związała się najznaczniejsza część jego burzliwego żywota.

Podróż do Polski może tem była potrzebniejszą, że książę de Nassau doznał przedtem na wojnie dość przykrego niepowodzenia. Wrzała wówczas walka o niepodległość amerykańską. Młody nasz szaleniec rzucił się w jej odmęt, stanąwszy z całą namiętnością młodej duszy po stronie amerykańskiej. Obmyślił awanturniczą wyprawę na angielską wyspę Jersey — lecz mimo całego męztwa został odparty.

Po tej nieszczęśliwej wyprawie spotykamy księcia de Nassau w Polsce. Przyjęty wszędzie z oznakami wielkiej sympatyi, noszony na rękach niemal po wszystkich salonach warszawskich, książę de Nassau jak na pustego, lekkomyślnego wietrznika, znalazł się bardzo roztropnie a przedewszystkiem praktycznie; wyzyskał zręcznie swoje powszechne wzięcie i postarał się o żonę młodą, piękną, z najznakomitszego polskiego domu, a co niemniej wysokiej było wagi, panią olbrzymiej fortuny.

Damą tą była rozwódka Karolina Sanguszkowa, marszałkowa litewska, urodzona wojewodzanka podolska.

Para ta pozornie nie mogła się lepiej dobrać. Jak sam książę de Nassau, tak i jego żona lubiła życie ruchliwe, zmienne, świetne, niecierpiała cichej pogody domowego szczęścia, marzyła o burzach namiętności, o najwyższem stanowisku, jakie może zająć piękna i znakomita kobieta. Chciała nawet na śliczną swą skroń włożyć koniecznie — koronę...

Szkoda że Bartoszewicz, zapewne z braku źródeł, nie podał nam charakterystyki tej kobiety, byłby się bowiem wywiązał z tego zadania równie znakomicie, jak z życiorysu jej drugiego męża. Cieszkowski, którego pamiętnik wydał przed siedmiu laty Kraszewski, podaje nam wiele zajmujących szczegółów o księżnej Sanguszkowej, późniejszej księżnej de Nassau, i według jego opowieści rzucimy krótki rys tej damy.

Była ona Gozdzka z domu, pochodziła tedy z rodu, który o ile wiemy wygasł zupełnie na niej i na hr. Józefie Gozdzkim, właścicielu Jaryczowa, człowieku słynnego w swym czasie z burzliwości, zawadyactwa ale i najszlachetniejszych przymiotów duszy. Wyszedłszy za księcia Sanguszkę, Karolina, której przepysznej urody nie mogą się dość nasławić współczesne pamiętniki, nie znalazła szczęścia w małżeństwie. Nie znalazła go, bo go znaleźć nie chciała, bo go nie szukała tam, gdzie ono spoczywa, w szczęściu domowem, w cichych cnotach niewieściego powołania, w rozkoszach rodzinnego ogniska. Pragnęła koniecznie uwolnić się z więzów małżeńskich, rozwieść się z mężem, który w jej wyobrażeniu stał przeszkodą między nią a jakimś cudownym, zaczarowanym światem, pełnym blasku, tryumfów i całego uroku sławy.

O rozwód w tych smutnych czasach nie było trudno, ale koniec końców musiał on być albo z obu stron dobrowolnym, albo przyjść do skutku na mocy procesu jednej strony przeciw drugiej. Sanguszko był mężem dobrym a na rozwód nie byłby się zgodził nigdy — ani tedy pierwszego ani drugiego sposobu łatwo chwycić się nie było można. Cieszkowski opowiada, że późniejsza księżna de Nassau uciekła się do bardzo dowcipnego fortelu. Zaczęła być dla męża nieznośną i opryskliwą w najwyższym stopniu, a równocześnie uprosiła jednę z swych najściślejszych przyjaciółek, wdowę, podkomorzynę krzemieniecką, aby starała się koniecznie pozyskać serce jej męża.

Intryga ta opowiedziana dość niezgrabnie przez Cieszkowskiego była by wybornym tematem do komedyi i dziwimy się, że żaden z naszych autorów nie wyzyskał jej na scenie. Pani podkomorzyna Krzemieniecka ulega prośbom księżnej i rozpoczyna kampanię przeciw jej mężowi. Nadzwyczaj piękna, wykwintnie wykształcona, dowcipna, żywa w zawracaniu głów i serc mistrzyni znakomita, pani podkomorzyna poczyna bywać coraz częściej u księztwa, a podczas gdy żona staje się coraz przykrzejszą dla męża, podkomorzyna słodyczą swą i wdziękami coraz większe sprawia wrażenie na Sanguszce

Kończy się na tem, że książę uczuwa miłość do przyjaciółki swej żony, a co ciekawsza, że sama pani podkomorzyna, jak się zdaje, szczerze przywiązuje się nawzajem do swej ofiary. Wtedy księżna, niby nic nie wiedząc o tym związku, który sama sztucznie wywołała, niby odkrywszy go całkiem niespodzianie, w wybornie udanem oburzeniu żąda od męża rozwodu. Książę Sanguszko zgadza się — a tak spełnia się marzenie księżnej.

Na tym rozwodzie niezawodnie lepiej wyszedł książę niż księżna. Książe ożenił się z panią Podkomorzyną, która stała się najlepszą żoną, prawdziwym skarbem swego uszczęśliwionego męża i wzorem cnót domowych i niewieścich. Uwolniona zaś księżna natychmiast opuściła Polskę, która wydała się jej tak ciasną i niewdzięczną i wyjechała za granicę, na wspanialszą widownię dla swej pozycyi, dla swej piękności i swej wielkiej fortuny.

Pierwszą stacyą księżny były Włochy. W Livornie czy w Pizie spotkała się księżna z królem szwedzkim Gustawem III. Król był młody i nieżonaty jeszcze, piękna księżna polska zrobiła na nim głębokie wrażenie; szukał jej znajomości i począł bywać w jej domu. Księżna była już pewną, że cel jej dumnych marzeń zostanie osiągnięty, że oczarowany jej pięknością i rozumem król szwedzki posadzi ją obok siebie na tronie. Gustaw III. przeciwnie mniemał że ma do czynienia z kobietą próżną i płochą, z którą łatwo będzie mógł zawiązać romans przelotny.

Oboje się zawiedli. Król nie myślał o ożenieniu się z księżną — a księżna nie myślała o płochym romansie z królem. Księżna tak mocno się łudziła zamiarami Gustawa, że chcąc usunąć wszelkie możliwe

wystarcza uważne czytanie dziennika. Wolno *Vaterlandowi* walczyć przeciw *Gazecie Lwowskiej*, stosownie do woli jego, lecz nie wolno mu mylnych przytaczać faktów. Fałszem bowiem jest, jakoby dziennik wasz albo którykolwiek z korespondentów twierdził, że minister sprawiedliwości wkrótce wniesie nową ustawę małżeńską. Aby nas znowu *Deutsche Ztg.* nie podchwyciła, jak to niedawno uczyniła, to dodajemy, że powyższe sprostowanie mylnego twierdzenia *Vaterlanda* ma tylko cechę sprostowania i żadnej nie zawiera tendencyi. A jeżeli mamy wreście jeszcze raz wrócić do *Vaterlanda*, to mu przytoczymy dzisiejszy znowu *Volksfreund*, który dalekim jest od bezwzględnego potępiania przedłożeń wyznaniowych. Jeżeli *Vaterland* utrzymuje, że *Gazeta Lwowska* chce wpływać na biskupów galicyjskich, to nader pochlebne wyraża zdanie o waszym dzienniku, którego argumentacye tak spokojne mają zaważyć na szali postanowień Episkopatu krajowego.

SPRAWY SERWITUTOWE.

Powołując się na sprawozdania nasze, w których peryodycznie co sześć miesięcy obznajmiamy czytelników naszych ze stanem spraw serwitutowych w kraju, zamieszczamy poniżej oparty na urzędowych datach szczegółowy wykaz przebiegu i postępu spraw pomienionych w czasie od 1. Lipca do końca Grudnia ubiegłego roku 1873.

Od chwili rozpoczęcia czynności wykupu i uporządkowania ciężarów gruntowych aż po koniec Grudnia 1873 zgłoszono ogółem 27.962 używalności podlegających postępowaniu w myśl najw. ces. patentu z d. 5. Lipca 1853.

W liczbie tej mieszczą się także sprawy nowo zgłoszone których przybyło w ubiegłem półroczu zaledwie 160.

W dziesięciu miejscowościach, w których dotychczas nie wykazywano żadnych służebnictw, zgłoszone zostały w zeszłem półroczu używalności podlegające wykupowi lub regulacyi tak, że ogólna liczba gmin, przysiołków, sołtystw i kolonii, z których wykazano służebności, dochodzi obecnie do 5356.

Z liczby owej 27962 spraw przekazanych do załatwienia organom serwitutowym załatwiono już ostatecznie 26177, pozostają zaś w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministeryalnych, nie oddanych jeszcze ekwiwalentów gruntowych, lub nie złożonych kapitałów wykupna 1326 spraw, zatem wynosi ogólna liczba spraw załatwionych 27.503.

Z końcem Grudnia 1873 pozostało więc spraw nie załatwionych 459 z których jednak tylko 129 nie było wcale jeszcze przedmiotem rozpoznania w komissyi krajowej, gdyż co do 117 wydano już wyroki przygotowawcze a 213 spraw znajduje się właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono spraw 462, zatem prawie trzy razy więcej niż w tym samym czasie przybyło.

Z pomiędzy spraw załatwionych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 65, rozstrzygnięto wyrokami komissyi i na korzyść strony uprawnionej 154, we wszystkich innych wypadkach zaś odsądzono zgłaszających się z pretensyami.

Z wyroków zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 128 na wykupno a 26 na regulacyę; ugody zaś powyższe opiewają wszystkie na wykupno.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy w ubiegłem półroczu zbłatwione spraw dotyczących poboru drzewa opałowego 89, drzewa budulcowego 46, drzewa na ogrodzenie 35, drzewa na sprzęty 10, prawa paszy 102, poboru płodów leśnych, 28, innych służebności 152.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebnictwa przyznano w ziemi: po koniec Czerwca 1873 236232 morgów 1569□ sążni, w drugiem półroczu 1873 984 morgów 996□ sążni, przeto razem po koniec roku 1873 przyznano 237.217 morgów 965□ sążni.

W kapitale: po koniec czerwca 1873. 965.165 zlr. 66½ ct.; w drugiem półroczu 1873. 7.763 złr. 73½ ct. przeto razem po koniec 1873. 972.929 złr. 40 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują przestrzeni pod uprawę leśną przeznaczonych 142.124 morg. 622½□⁰ zaś ornych gruntów, łąk, pastwisk i t. p. 95093 morg. 342½□ sąż. czyli razem jak wyżej 237.217 morg. 965□ sąż. Co się w końcu tyczy stosunku, w jakim sprawy dotychczas nie załatwione rozdzielają się na pojedyńcze powiaty, to w tym względzie zauważać musimy, iż w jednym tylko powiecie Stryjskim pozostaje znaczniejsza ilość, bo aż 65 spraw do załatwienia, w powiatach zaś Nowosądeckim tylko 37, Nowo-targskim i Brodzkim po 30, Złoczowskim 20, Kolbuszowskim 18, Grybowskim i Borszczowskim po 17 spraw.

W innych 13 powiatach liczba spraw niezałatwionych nie przenosi **15**, w dalszych 30 powiatach nie przenosi nawet **6** spraw, a w pozostałych dwudziestu trzech powiatach nie ma już obecnie żadnej sprawy nie załatwionej.

RADA PAŃSTWA.

Podkomitet komissyi wyznaniowej wybrany dla reformy ustawodawstwa małżeńskiego uchwalił na wniosek dr. Heilsberga, przystąpić do ułożenia projektu ustawy o obowiązkowem małżeństwie cywilnem. Referentem wybrano dr. Sturma.

Na sobotniem posiedzeniu komissyi budżetowej dr. Suess referując o budżecie szkół średnich, wniósł następującą rezolucyę: wzywa się rząd, ażeby w galicyjskich szkołach średnich przez państwo utrzymywanych, zarządził takie zmiany co do języka wykładowego, jakich wymaga słuszność wobec różnorodnych części ludności w tym kraju. Minister oświecenia dr. Stremayr, mówił obszernie o stosunkach w galicyjskich szkołach średnich. Dr. Dunajewski i dr. Zyblikiewicz przemawiali przeciw rezolucyi a dep. Juzyczyński i Kallir za rezolucyą, którą izba uchwaliła. Na gimnazya preliminowano dla Galicyi w wydatkach zwyczajnych 359.000 złr. a w wydatkach nadzwyczajnych 38.000 złr.; dla W. Ks. Krakowskiego w wydatkach zwyczajnych 64.000 złr. a w wydatkach nadzwyczajnych 600 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Przy rozprawach nad petycyą miasta Budapeszt o dostawy wojskowe, oświadczył minister handlu hr. Zichy, że wskutek jego interwencyi termin do wnoszenia ofert przedłużony został do 20. kwietnia. Z austryackim ministrem handlu toczą się rokowania w celu zgodnego postępowania w tej sprawie. Zresztą delegacye rozstrzygną, czy minister wojny zastosował się do zasad uchwalonych na zeszłorocznej sessyi. Na wniosek Steigera uchwala Izba, ażeby minister handlu bronił w tej mierze interesów węgierskich z jaknajwiększą energią.

— Były węgierski minister skarbu Karol Kerkapoly, przedłoży komissyi parlamentarnej plan umorzenia ostatniej 75 miljonowej pożyczki, która jak wiadomo, ma być w pięciu latach spłaconą. Kerkapoly proponuje założenie funduszu, który składać się ma z zaległości podatkowych a mianowicie z tej części zaległości, na których zwrot można liczyć z pewnością, dalej z przypadających na Węgry wspólnych aktywów a wreszcie z kwot, które wpłyną do kasy państwa jako zwrot udzielonych zaliczek.

Niemcy. Dzienniki niemieckie zajmują się rozbiorem mowy tronowej. Przytaczamy tu głosy kilku głównych organów. *Nat. Ztg.* pisze:

„Podczas gdy przeciwnicy państwa usiłują właśnie w tej chwili wmówić w świat, że postępowanie niemieckiego kanclerza jest nieprzychylne pokojowi, że usposobienie zagranicy wobec państwa niemieckiego, rozdrażnione, a pokojowi zagraża wielkie niebezpieczeństwo, rozprasza wszystkie te złowrogie pogłoski ton spokojny mowy tronowej, która tak w imieniu państwa niemieckiego jak i wszystkich innych państw zapewnia, że żadne intrygi stronnictw nie będą w stanie zachwiać wzajemnego zaufania rządów. To zapewnienie pokojowe podwójnie jest nam pożądanem w chwili, gdy parlament rozpoczyna swe prace, między któremi ustawa o reorganizacyi armii pierwsze zajmuje miejsce. Chociaż bowiem ustawa ta ma głównie na celu zabezpieczenie państwa przed ewentualnościami wojny, to jednak ustawnicze unormowanie organizacyi jest w pierwszym rzędzie pracą pokoju.“

Voss. Ztg. taki do mowy tronowej daje komentarz:

„W jak wysokim stopniu stosunki wewnętrzne Niemiec zależne są od pokoju zewnętrznego, dowodzi mowa tronowa, która zaraz przy wyliczeniu zadań ustawodawczych kładzie nacisk na ustawę wojskową, będącą nietylko wymogiem konstytucyi, lecz koniecznością dla utrzymania niezawisłości państwa i pokojowy rozwój sił moralnych i ekonomicznych.

Naród niemiecki podobnie jak i rząd są zdecydowani tak niezawisłość jak i siłę ową utrzymać i spotęgować; a rozpasanie namiętności ultramontańskich i socyalistycznych nie mogą tego zakwestyonować. Naród dał tego dowody, przeto godnym jest zaufania; a zaufania takiego dowody dałby rząd przedkładając ustawę wojskową równocześnie z etatem wojskowym. Sądząc z mowy tronowej, zdaje się, że to nie nastąpi. W rzeczach wojskowych, a to nawet w czasach pokoju potrzeba zasięgać rady ludu. Jeżeli w sessyi wiosennej nie wystarczyłoby czasu na ustawę i etat, należałoby je wcześnie przedłożyć, aby w sessyi jesiennej razem mogły być załatwione. Rozłączenie tych spraw okazywałoby nieuzasadniony brak zaufania.“

Spen. Ztg. wreszcie pisze co następuje: „Politycy brukowi spodziewali się, że mowa tronowa zupełnie inaczej będzie brzmiała. Sądzili oni, że niebezpieczeństwa, grożące ze strony zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół odmalowane zostaną jaskrawemi barwami w tym celu, aby później zażądać ak najwięcej na potrzeby wojskowe. Nie byłoby odpowiedniem wysokiemu stanowisku, jakie rząd Jego Ces. Mości zajmuje, okazywać jakiekolwiek obawy. Należy mieć na oku nieprzyjaciół, lecz przeceniać ich nie potrzeba.“

— Od czasu ostatnich wyborów, które wykazały tak dobitnie przewagę stronnictwa katolickiego i antipruskiego w Bawaryi, mnożą się w tym kraju demonstracye przeciw polityce Bismarcka i Falka na polu kościelno-politycznem. Dnia 6. b. m. zamieściły wszystkie katolickie organa monachijskie następujące oświadczenie: „My podpisani naczelnicy tutejszych stowarzyszeń katolickich sądzimy, że przemawiamy w imieniu wszystkich wiernych katolików Monachium, wyrażając naszą sympatyę dla uwięzionego arcybiskupa poznańskiego, ks. Ledóchowskiego. Widzimy w nim obrońcę wolności kościoła katolickiego, czcimy go, jako męczennika wiary katolickiej i wypowiadamy otwarcie, że wierni katolicy żadnym aktem przemocy nie dadzą się odłączyć od swoich pasterzy, papieża i biskupów. Monachium 5. Lutego 1874.

Podobne oświadczenia przygotowują się w całym kraju i nie ulega wątpliwości, że zyskają nader liczne podpisy. Katolicki *Volksfreund* monachijski podał w czarnych obwódkach wiadomość o uwięzieniu arcybiskupa Ledóchowskiego.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych z d. 7. b. m. po przyjęciu ostatecznem ustawy co do etatu zawiadowstwa państwowego na rok 1874 oraz projektu samegoż etatu przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o zarządzaniu wakującemi biskupstwami katolickiemi. Zgłosiło się ośmiu mowców przeciw, a 7 za tem przedłożeniem. Rozpoczął rozprawę deputowany Mallinkrodt: Rząd pruski w ciągu długiego czasu zjednał sobie wielki zasób zaufania, i obecny też rząd dzięki wojskowym powodzeniom zaskarbił sobie kapitał ufności, marnuje wszakże ten kapitał i niedługo podobno wybije godzina, kiedy nic z niego nie pozostanie. Pruska ojczyzna nasza chciała pokoju, rząd jednak wydał walkę ultramontanom, mieniąc ich zakłócicielami spokoju. Usiłował uzasadnić to nieomylnością, o której jednak już Luter rozprawiał, dogmat to przeto nie tak świeżej daty. Innym równie bezpodstawnym argumentem jest syllabus. Rząd pragnie widocznie zachowanie się swoje przedstawić jako akt konieczności obrony własnej, nie śmie bowiem w obec narodu wystąpić z otwartą przyłbicą; postępuje sobie jak ów wilk w bajce z jagnięciem a nie braknie mu też pozoru lisa mykity gdy motywując przedłożenie zachodzi w głowę, jakby to w najlepszy sposób przedstawić, że tylko zażegnać pragnie zamięszanie. W katolickich częściach kraju do tego stopnia zachwianem zostało zaufanie do krajowego rządu pruskiego, że prawie rzec można, iż nie istnieje już wcale; w innych częściach wprawdzie inaczej patrzą jeszcze dzisiaj, gdyż poduszczone zostały stare przesądy wyznaniowe, ale wiara w czystość intencyj rządowych w tych sporach kościelnych i tam wkrótce srogo będzie zawiedzioną. Jakże błahem jest mniemanie rządu, że parę tysięcy talarów grzywny zdoła skłonić biskupów do przyjęcia niniejszego przedłożenia. Jeśli gdzie indziej inaczej się dzieje, to dla tego, że stosunek ten sprowadzony został uprzedniem porozumieniem się władzy kościelnej z państwową; w Prusiech wszakże nie tak łatwo dałoby się to przeprowadzić, panuje bowiem przekonanie że się nie ma do czynienia z rządem działającym w dobrej wierze, lecz z rządem, który w reprezentacyi krajowej jawną ogłosił walkę przeciw Rzymowi a za broń używa rokosz w łonie kościoła. Ustawy kościelne ułożone są tak bystrze a subtelnie, że z kościoła całego pozostawiają tylko formy, ducha zaś, jedynie ożywiającego, zatruwają i zacierają. Lepiej to jednak, że kościół znosi ucisk, białą przybrawszy szatę, niż żeby otruty na duchu żył w pokoju! Innem stanowiskiem, z którego wychodzi rząd w motywach niniejszego przedłożenia, jest to, iż kapituły katedralne i duchowieństwo dyecezyj za wyrokiem trybunału uznać zechcą „sedisvacanz“. I na tem polu jednak rząd nie ujdzie klęski. Proszę brać rzeczy tak, jak są; chociaż jakiego księca kościoła wtrącicie do więzienia w Ostrowie, sedisvakancyi tem nie utworzycie jeszcze wcale. Sobór trydencki naucza, że tacy, którzy tylko przez lud i siłę surową wybrani zostali i wprowadzeni na urząd jaki kościelny a nie przez uprawnione do tego organa kościelne lub kanoniczne, nie są rzeczywistymi sługami kościoła, oraz naucza, że ktoby uznawał takiego nieprawowitego slugę kościoła wykluczony zostanie ze społeczności kościelnej. Sprawa przeto przedstawia się nader poważnie. Dokądże to nas zaprowadzi? Nie chodzi o objaw efemeryczny; już teraz wyraźnie widzimy ubytek w duchowieństwie doprowadzonem do stanu minimalnego, gdyż zakłady teologiczne i seminarya zostały pozamykane. Czyliż taka wszechnica w Bonn, siedzibie „starokatolicyzmu“, ma być wyższym zakładem naukowym dla kleryków katolickich? Zmuszacie młodzież do odbywania studyów za granicą i poświęcania się swemu powołaniu zdala ojczyzny, może gdzieś w Ameryce, nim szczęśliwsze dni zaświtają. Po tygodniach czy też po miesiącach, ale bądź co bądź wkrótce już przyjdzie czas, że wszyscy biskupi znajdować się będą w więzieniu a gminy utracą jedna po drugiej swych duszpasterzy. Sądzicie panowie, że ludność bez wewnętrznego rozgoryczenia przypatrywać się będzie takiemu stanowi rzeczy? Jeśli zniesiecie całe duchowieństwo katolickie, cóż nastąpi? Proszę bardzo rozpowszechnioną już w stu tysiącach egzemplarzy mowę deputowanego dra Pietri jeszcze o 50% więcej rozpowszechnić; wiele ja sobie obiecuję po niej. Nie dziwiłoby mię to wcale, gdyby pewnego dnia rząd w krótkiej drodze „biskupa“ Reinkensa osadził na gnieźnieńskiej stolicy arcybiskupiej; lud katolicki jednak żadnego innego uznawać nie będzie biskupa, jak tylko swojego, a chociaż utraci swych duszpasterzy, nie przejdzie pewnie do obozu protestanckiego. Cóż więc innego tu nastąpić może jeśli nie właśnie zamięszanie religijne? Na tej drodze wyzywacie ludność, która w podniesieniu się swem wzbić się może w takie fale, które z pewnością was pochłoną. Jakaż wtedy nadzieja nasza? Ze stanowiska ludzkiego odpowiadamy: „Uledz z honorem lepiej, niż haniebnie ugiąć karku przed tyranią“, z chrześciańskiego zaś — zanosimy modły do niebios, pełni otuchy, że nie chybi pomoc Wszechmocnego!“

Minister wyznań dr. Falk uważa wywody poprzedniego mowcy za czysto abstrakcyjne, odchodzące od rzeczy i odpowiadające sposobowi, w jaki centrum tak dziś jak i zawsze występuje do walki. Uważa tylko, że namiętność ciągle wzrasta. Nie chodzi rządowi o obalenie kolumny religii chrześciańskiej, jak się wyraził jeden z mowców poprzednich, ale o oczyszczenie drzewa chrześciaństwa z narośli. Dep Mallinckrodt ukazał nam rozmaite straszne obrazy przyszłości, rząd się ich jednak nie ustraszy.

---

przeszkody w zawarciu ślubów z monarchą, wysłała, jak zapewnia Cieszkowski, gońca do Polski z poleceniem, aby jej wypracowano dokładną genealogię. Przysłano ten rodowód i potrzebne doń dokumenta, z których wiele bardzo wątpliwej było autentyczności.

Rodowód miał dowodzić, że piękna księżna przez Daniłłowiczów, z których była jej babka, stoi w blizkiem pokrewieństwie z rodami królewskiemi polskiemi, z Michałem Korybutem, z Sobieskim, z Leszczyńskim, a przez Leszczyńskiego z Bourbonami, dalej że ojciec jej Gozdzki, pochodzi od królów gockich!... Jednym z dowodów miało być nazwisko Gozdzki czyli *Gotski*.

Otóż razu jednego przychodzi król szwedzki z wizytą do księżny i zastaje ją z miną uroczystą, nad stosem papierów i dokumentów. Księżna pokazuje mu swe genealogiczne papiery, i daje królowi do poznania, że poślubiając ją, nie zrobi mezaliansu. Król mięsza się, ucina rozmowę, prosi o czas do namysłu — i znika, nietylko z domu księżnej ale i z miasta. Grzeczny tylko bilecik uwiadamia piękną Polkę, że jedynie wola ludu i ciężar korony kładą na króla boleśny obowiązek, zrzeczenia się ręki kobiety, którą ubóstwiał i ubóstwia...

Był to przykry zawód dla dumnej damy polskiej — rozczarowanie, które u szczytu marzeń strąciło ją znowu na ziemię. W tej to chwili rozgoryczenia i rozstroju zjawia się młody książę do Nassau, stara się o względy księżnej, podoba się i wiedzie ją do ołtarza.

— Nowe nstawy są następstwem renitencyi biskupów, i w tem właśnie tkwi złe które dla kościoła katolickiego coraz to nowe złe rodzi. Co dep. Mallinckrodt mówił o nieuznaniu odsadzenia biskupa na podstawie niniejszej ustawy to właśnie uzasadnia tę ustawę. Rząd państwowy nie może przystać na to aby odsadzony biskup i nadal pełnił swe funkcye, albo żeby zastępował go w nich taki, który nie ulega intencyom rządu. Z tego względu proszę izbę o przyjęcie tego przedłożenia (oklaski z lewicy; sykania w centrum.)

Po tem przemówieniu ministra zabiera głos dep. Wehrenpfennig za przedłożeniem rządowem. Rozbiera głosy członków centrum, mianowicie zaś ich poglądy o oporze biernym i czynnym i skutki tychże. Mowca oczekiwał większego umiarkowania po przeciwnikach ustaw religijnych w Prusiech, zwłaszcza gdy już i Austrya rozwiązała konkordat i podobnemi ustawami chroni się od przewagi kościoła. Przytaczając przykłady historyczne twierdzi mowca, że nawet Filip II. hiszpański nie byłby z pewnością poświęcił udzielności państwowej dla kościoła. Republikanie szwajcarscy w Bernie bez porównania pewniejszym krokiem postępują w tym kierunku niż minister wyznań. Co potem nastąpi? — pyta dep. Mallinckrodt. Lud niemiecki który umiał do ostatniej kropli przelewać krew dla pokonania pychy francuzkiego imperatora, dołoży też z pewnością całej swej energii duchowej, aby nie dopuścić nad sobą jarzma rzymskiego księcia duchownego.

Po trafnem scharakteryzowaniu stanowiska rządu w obec kościoła katolickiego przez deputowanego Baudri rozprawa została zamknięta, a przedłożenie rządowe przekazane komissyi z 21 członków.

Francya. Przemowa marszałka Mac-Mahona do prezydenta trybunału handlowego stanowi obecnie przedmiot żywych rozpraw w kołach przemysłowych i politycznych. „Niektórzy utrzymują — pisze korespondent paryzki do *Tages Presse* — że marszałek od dawna był już przygotowany do wypowiedzenia tej mowy. Miał on przytem na celu spowodować skrajną lewicę a w szczególności Gambettę do cofnięcia interpelacyi w sprawie okólnika ks. Broglie'go do prefektów; Jeżeli tak to marszałek wykonał bardzo zręczny manewr a energiczne i stanowcze jego wystąpienie w obronie stałości jego rządów zjedna mu lewicę i nie dopuści do kolizyi z prawicą. To też donoszą z Wersalu, że z wyjątkiem skrajnej prawicy wszystkie inne grupy parlamentarne dość przychylnie wyrażają się o przemowie marszałka.

— O sytuacyi politycznej, utworzonej przemową marszałka Mac-Mahona do prezydenta trybunału handlowego, piszą z Paryża do *Köln. Ztg.* pod d. 7. b. m.: „Uorganizowanie siedmioletniej władzy prezydenta republiki francuzkiej wydaje się być rzeczą łatwą a mimo to tak ogromne napotyka trudności! Pomyślmy sobie w miejsce marszałka Mac-Mahona nieuprzedzonego i samodzielnego męża stanu, któryby posiadając władzę nietykalną i nienaruszalną wiedział dobrze, co ma czynić. Wtedy chodziłoby tylko o utworzenie większości parlamentarnej, któraby władzy tej nadała swe znamię, zaprowadziła tymczasowy porządek w instytucyach tak aby Francya mogła uważać ten porządek rzeczy jako zapewniony na lat siedm.

Zachodzi pytanie, jakie stanowisko zajęły stronnictwa zgromadzenia narodowego w obec septenatu? Skrajna prawica oświadcza otwarcie, że wyniosła marszałka do siedmioletniej władzy aby w tym czasie przygotować się do przywrócenia monarchii i spowodować marszałka do odegrania roli Monka. Prawica nie miała tak śmiałych zamiarów lecz i ona nie porzuciła swych zamiarów monarchicznych. Prawy środek domagał się rządu, któryby Francyi zapewnił przez lat siedm pokój na zewnątrz i wewnątrz. Pod tym względem zbliżają się tendencye obu środków Izby; lewy środek bowiem żąda tylko, aby septenat nie miał charakteru monarchicznego, aby utrzymał dzisiejszy ustrój państwowy, a pod temi warunkami rząd marszałka Mac-Mahona może liczyć na jego poparcie. Nawet większa część lewicy połączyłaby się z lewym środkiem, gdyby marszałek Mac-Mahon mógł jej dać gwarancyę, że przez lat siedm zapewni byt dzisiejszemu ustrojowi prowizorycznemu t.j. utrzyma republikańską formę rządu. Oba środki wiedzą dobrze, że główne punkta ich programu politycznego zgadzają się najzupełniej i że połączenie ich przyszłoby z łatwością do skutku gdyby z programu prawego środka wykreślono punkt o zamiarach klerykalno-monarchicznych a z rządu ustąpił żywioł, który te tendencye skrycie popiera.

Chodziłoby dziś więc tylko o to, aby powstał gabinet, któryby się śmiało oparł o większość, utworzoną przez połączenie obu środków, a byłaby to większość, któraby broniła rządu tak w obec skrajnej prawicy jakoteż w obec skrajnej lewicy. Marszałek Mac-Mahon zerwawszy ze stronnictwem klerykalnem zapewniłby Francyi pokój zewnętrzny a nie potrzebując oglądać się na lewicę utrzymałby porządek w obec stronnictwa radykalnego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ks. Decazes czynił w ostatnich czasach usiłowania w powyższy kierunku; lecz ks. Broglie nie był za tem, chce on, aby punkt ciężkości politycznej spoczywał zawsze na granicy między prawicą i prawem centrum. Przemowa marszałka do prezydenta trybunału handlowego jest niezawodnie do pewnego stopnia programem politycznym; jeżeli zaś marszałek działał samodzielnie najbliższa już przyszłość powinna wykazać, w którym z powyższych dwóch kierunków zamierza marszałek swój program przeprowadzić.“

Anglia. Wedle telegramu z Londynu podał się Gladstone do dymissyi. Na 484 dotychczas znanych wyborców padło 255 na konserwatystów 229 na liberalnych. Konserwatyści zyskali 71 głosów liberalni 27. Konserwatyści zwyciężyli przy wyborze w Westminster w londyńskiej *city* przeprowadzili 3 swoich kandydatów. W Irlandyi na 35 wyborów padło 13 na konserwatystów 16 na Home Rulistów a 6 tylko na liberalnych. Obecnie już na pewne twierdzić można, że konserwatyści będą mieli większość w parlamencie. Wedle *Morning Post* obejmie Disraeli prezydyum nowego gabinetu. Nowy parlament zwołany być ma 5 marca.

— Podajemy program mityngu katolików londyńskich, który odbył się 7 b. m. po przewodnictwem księcia Norfolk. Pierwsza rezolucya Earla Gainsborough wyraża najwyższą sympatyę katolikom niemieckim z powodu prześladowań jakich doznają. Druga rezolucya wniesiona przez lorda Howarda of Glossop oświadcza, że nowe ustawy kościelne uniemożliwiają kościołowi pełnienie obowiązków jego powołania i sprzeciwiają się prawom sumienia. Earl Denbigh w trzeciej rezolucyi powiada, że zniesienie korporacyj duchownych, przeciw którym nie ma dowodu zbrodni, jest tyrańskiem nadużyciem władzy ze strony niemieckiego rządu i legislatury. W końcu miał wnieść Master of Lovat by prezydent zgromadzenia, ks. Norfolk podał te rezolucye do wiadomości arcybiskupa kolońskiego i innych biskupów niemieckich.

Wedle wiadomości z Londynu liczba osób zgłaszających się dla wzięcia udziału w metyngu, była tak wielką, że musiano równocześnie odbyć trzy zgromadzenia. *James Hall* przepełniona była publicznością dystyngowaną. Rezolucye przyjęto jednogłośnie i wyrażono arcybiskupowi Ledóchowskiemu sympatyę i cześć katolików angielskich. Depesze gratulacyjne nadeszły z Wiednia, Kolonii, Moguncyi Trewiru i Wrocławia. Podobny mityng odbyć się ma w krótce w Irlandyi pod przewodnictwem lorda Granarda.

— O wyborach do parlamentu pisze korespondent londyński do *Köln. Ztg.*:

„Większość liberalna poprzedniej Izby niższej znikła a co więcej, stronnictwo konserwatywne ma już zapewnioną przewagę; nie można bowiem przypuścić nawet, aby wybory, które się jeszcze odbyć mają, wyłącznie na korzyść Gladstona wypadły i dzisiejszy liczebny stosunek stronnictw tak bardzo zmienić mogły; a jeżeli niedawno jeszcze temu nazwałem Disraelego „prawdopodobnym“ prezydentem przyszłego gabinetu, dziś już z całą pewnością mogę wyraz „prawdopodobny“ wykreślić. D. 6. b. m. odbywały się wybory w Brighton, Leeds, Dower, Dundee, Belfast i w kilku okręgach wyborczych stolicy. Mówią, że podobnego wzburzenia umysłów podczas wyborów nikt nie pamięta. W Westminster kandydowali H. Smith i Karol Russel ze stronnictwa konserwatywnego i Fowell Buxton i Codrington ze stronnictwa liberalnego. Buxton zapewnił sobie głosy właścicieli browarów publicznem oświadczeniem że jest sam interesowanym w sprawie browarów. W City toczył się zacięty bój między liberalnymi: Goschenem, br. Rothschildem i Adlermanem a konserwatystami Twellsem, Hubbardem i Cottonem. Udział wyborców w okręgach wyborczych stolicy był tak licznym, iż nie można było ukończyć głosowania w oznaczonym czasie. Do smutnych wyników wyborczych tego dnia należy zaliczyć upadek profesora Fawcetta, który jest członkiem niezależnym i odznacza się bystrem pojmowaniem rzeczy. W Irlandyi zaszły takie same zaburzenia przy wyborach jak w Anglii. W Limerick kandydowało dwóch zwolenników stronnictwa *Home Rule.* Pod względem politycznym różnili się kandydaci tylko tem, że jednego, Kelly, postawiło na kandydata duchowieństwo irlandzkie, podczas gdy drugi kandydat Sulliwan jest nieprzyjacielem duchowieństwa. Między zwolennikami obydwu tych kandydatów wszczęła się tak zacięta walka iż policya musiała z bronią w ręku rozpędzać tłumy, zakłócające porządek publiczny.

Hollandya. Pomimo zdobycia Kratonu, trwa dalej wojna w Atchinie. Załoga tej fortecy cofnęła się do ufortyfikowanej stolicy prowincyi Panglimapolim. Cholera przerzedza szeregi Hollendrów jak niemniej i Atchinców. W trzech dniach uległo tej chorobie 83 żołnierzy hollenderskich. Upadek Kratonu wywołał w Hollandyi ogromną radość, sądzono bowiem, że to koniec wojny. Król otrzymał z tego powodu około 300 telegramów gratulacyjnych ze wszystkich stron kraju. Królowa złożyła wizytę córkom generała van Swieten.

KRONIKA.

— **Zarząd Towarzystwa pedagogicznego** oddziału lwowskiego zawiadamia szanowną Publiczność, że odczyty naukowe z dniem dzisiejszym zostały zawieszone i rozpoczną się dopiero z początkiem wielkiego postu. Bliższe szczegóły w swoim czasie podadzą afisze.

— **Bal kolejowy** odbędzie się dnia 16. lutego w salach strzelnicy miejskiej. Dochód tego balu przeznaczony na korzyść wdów i sierót po niższych urzędnikach koleji galicyjskich. Spodziewać się należy, że bal urządzony na cel tak piękny i poparcia godny, znajdzie udział w publiczności lwowskiej.

= **W sprawie wypadku** na koleji Czerniowieckiej, o którym wczoraj już donosiliśmy, otrzymujemy dziś z źródeł wiarogodnych następującą wiadomość: W skutek nadzwyczajnej burzy i zawiei najechał wczoraj na dworcu lwowskim pociąg ciężarowy Nr. 22 koleji czerniowieckiej na pociąg mieszany Nr. 4., koleji Albrechta i uszkodził jeden wóz frachtowy pociągu Nr. 4. Z podróżnych i ze służby kolejowej nie został nikt uszkodzony.

* **Nagła śmierć.** Wczoraj o godz. 9. rano znaleziono przed szynkiem pod l. 106 za rogatką Żółkiewską zwłoki nieznanego mężczyzny mogącego liczyć lat około 50. Poznano następnie w nieboszczyku czeladnika stolarskiego, Franciszka Szustakiewicza, wdowca. Zarządzono obdukcyę zwłok celem zbadania powodu śmierci.

* **Uszkodzenie cudzej własności.** Zeszłej nocy zrąbano w ogrodzie hr. Cetnera, na Cetnarówce duży klon grubości 20 cali, który też z ogrodu zabrano. Policya wyśledziła, że drzewo to ściął i zabrał do siebie sąsiad i właściciel domu Ferdynand M. u którego też znaleziono drzewo ścięte pod szopą.

* **W koszarach** na placu Franciszkańskim skradziono przedwczoraj jednorocznemu ochotnikowi p. Józefowi L. z pułku ks. Holsztyńskiego płaszcz wojskowy w cenie 12 zlr.

* **Straż policyjna** odebrała wczoraj znanemu złodziejowi Ludwikowi Skalskiemu czarną jedwabną suknię, którą chciał sprzedać za półdarmo na Krakowskiem.

* **Nocny gość w kawiarni.** Tej nocy dał się niewiadomy dotychczas złoczyńca zamknąć w kawiarni p. Miszalika, gdy już wszyscy goście powychodzili i zabrawszy następnie 16 kul bilardowych, wyszedł oknem na ulicę Kamińskiego wytłukłszy kilka szyb. Podejrzenie kradzieży pada na jednego z byłych kelnerów p. Miszalika.

* **Kradzież sukień.** Wczoraj między godz. 7 a 8. wieczór zakradł się ktoś do niezamkniętego przedpokoju w pomieszkaniu pani Pauliny Suchorzewskiej pod l. 89 przy ulicy Łyczakowskiej i zabrał ztamtąd liberyę służącego i prócz tego dwa surduty granatowe, 2 pary spodni, 2 letnie surduty czarne, 4 kamizelki, długi kaftan i czapkę futrzaną

* **Aresztowano** wczoraj dwóch chłopaków izraelickich w chwili, gdy z wozu pewnemu rzeźnikowi kożuch ściągnąć usiłowali; wyrobnika Jana Martynę za kradzież płachty; tudzież dorożkarza l. 10 za szybką jazdę i uszkodzenie dorożki nr. 33.

*** **O strasznym a zagadkowem morderstwie,** dokonanem na księdzu Solskim, wikarym w Żrencinie, otrzymujemy następującą szczegółową wiadomość:

Ksiądz Kazimierz Solski wikary przy łac. kościele w Żrencinie, człowiek starszy, spokojny, miał jedynie stosunki ze swą familią, do której należał także bratanek Ksawery Solski, syn mieszczanina w Dukli, nieukończonych szkół, bez zatrudnienia i kapral 58go batalionu obrony krajowej.

Tenże Ksawery Solski przybył dnia 31go z. m. do swego stryja księdza Kaźmierza Solskiego, przenocował i dnia następnego t. j. 1go b. m. odjechał końmi najętemi przez księdza do Kobylan, gdzie miał objąć posadę ekonoma, co jednak nie było prawdą, ponieważ po odbyciu większej połowy drogi nagle powrócił. Było to około 3/4 na 12. godziny w nocy. Ksiądz Solski oczekiwał powrotu bratanka według umowy, pili wspólnie herbatę, przyczem im usługiwała stara kobieta, Apolonia Gąsior, rozmawiali z sobą spokojnie i około godziny 2giej po północy, życząc sobie wzajemnie dobrej nocy, pokładli się spać.

Ksawery Solski spał w pierwszym wchodowym pokoju, zaś ksiądz Solski, w drugim przytykającym do kuchni.

Między 5. a 6tą godziną rano, usłyszała wyżwymieniona kucharka krzyk, a sądząc, że wybuchł w domu pożar, wybiegła na dwór i tutaj dopiero usłyszała, że krzyk pochodzi z sypialnego pokoju księdza. Powróciła w zamiarze udania się do pokoju, lecz już w kuchni spostrzegła księdza opartego o ścianę, zalanego krwią, który ją jeszcze uchwycił za rękę i prosił o ratunek. W tym momencie usłyszała odgłos strzału, pochodzący z pierwszego pokoju.

Przestraszona, opuściła księdza, wybiegła na dwór i z całej siły wołała o pomoc. Na ten jej krzyk, przybiegł z plebanji gospodarz Piotr Grochowski, wszedł na wskazówkę i przy otworzeniu drzwi od kuchni, zastał księdza Solskiego przy progu drzwi, krwią zbroczonego, już martwego, mającego w lewej piersi wbity grot żelazny w kształcie laski.

Wszedł później razem ze służącą do pierwszego wchodowego pokoju i na podłodze przy sofce, na której spał poprzednio Ksawery Solski, znaleźli tegoż rozciągniętego zbroczonego krwią, obok zaś niego pistolet, którym sobie był w czoło strzelił. Zbrodniarz jednak był jeszcze przy życiu.

Wachmistrz żandarmeryi przybywszy na miejsce czynu, doniósł o tem tutejszemu c. k. Sądowi powiatowemu, który natychmiast wysłał komissyę śledczą z lekarzami. Zbrodniarz badany przez c. k. żandarmeryę o powód zamordowania stryja, odpowiedział tylko, że miał stałą wolę zamordować stryja i zamiar ten bez wszelkiego powodu wypełnił.

To samo zeznał przed komissyą śledczą, zresztą odmówił dalszych zeznań.

Z badania lekarskiego i oględzin trupa, okazało się, że zbrodniarz, wykonywując swój zamiar niewprawną ręką, ostrym nożem skaleczył grotem ofiarę nieszkodliwie w brodę, zrobiwszy podłużne cięcie, potem pchnął nóż w lewą stronę szyi, a że i to pchnięcie nie było jeszcze śmiertelne, wbił wspomniany żelazny grot w lewą pierś i zadał raz śmiertelny księdzu. Sam zbrodniarz zaś, w zamiarze samobójstwa, wystrzelił pistolet nabity śrótem w czoło, nie zabił się jednak, lecz prawdopodobnie kilka śrótów dostało się w mózg, przezco niewątpliwie nastąpi śmierć. Dotąd żyje jeszcze morderca, pozostawiony pod strażą na miejscu czynu i bywa odwiedzany przez lekarza sądowego.

Narzędzia zbrodnicze stanowią: nóż duży rzeźnicki, grot żelazny w kształcie laski i dwururkowy pistolet. Oprócz tego przy rewizyi zbrodniarza znaleziono pod kolanem ostrą brzytew.

Zbrodniarz zeznał, że nóż wziął u swej siostry Antoniny Zbiegniewiczowej w Dukli bez jej wiedzy, kij żelazny, znalazł w dworskim ogrodzie w Dukli, a pistolet kupił w sklepie u kupca Polaka w Jaśle.

Powód tego strasznego wypadku jest dotychczas zagadką — nie ma na teraz powodu, posądzać zbrodniarza o zamiar rabunku, ponieważ wykonując czyn, nie był przygotowany do ucieczki, był bowiem jak spał, zupełnie rozebrany. Znalezione listy świadczą, że Solski był przejęty czcią i wdzięcznością dla swego stryja, który go pierwej utrzymywał w szkołach a później często go wspierał. Morderca znany był z dobrych obyczajów i łagodnego usposobienia — był tylko zawsze ponurym i unikał ludzi.

*** **Okropny wypadek** zdarzył się d. 4. b. m. wieczorem w Krzesławicach, w starostwie Krakowskiem w domu gospodarza Jędrzeja Raźnego. Trzynastoletni syn tegoż, Wojciech, w nieobecności rodziców nalewał naftę do lampy, przyczem świecił mu młodszy brat, 10-letni Franciszek. Nagle spostrzegli chłopcy, że na Wojciechu zajęła się koszula. Franciszek usiłując stłumić ogień, odziany sam w lekką płótniankę, natychmiast ogarnięty został przez płomienie; wybiegł chcąc się ratować na podwórze, czem bardziej jeszcze podniecił ogień i poparzony został tak silnie że tegoż wieczora jeszcze życia dokonał. Najmłodszy z braci, 7 letni Jędrzej padł także ofiarą wypadku i miłości braterskiej, tłumiąc bowiem płomienie na obu braciach tak się popiekł, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Najstarszy, Wojciech, lubo także mocno popieczony na brzuchu i ramionach, może przetrwa niebezpieczeństwo w jakiem się znajduje. Lekarz powiatowy dr. Gładyszewski, udzielił poparzonym lekarskiej pomocy.

*** **Zabójstwa.** W karczmie w Jelnej, w starostwie Niskiem, d. 27. stycznia parobcy Marcin Szymański, Michał Krzemiński i Jędrzej Miazga posprzeczawszy się z Piotrem Szarkiem, obalili go na ziemię, połamali stół karczemny i odłamami tegoż tak go ciężko pobili, że w kilka godzin zakończył życie. Winnych uwięziono

W Tiutkowie, w starostwie trembowelskiem na obchodzie weselnym u Antoniego Skrynkowicza powstała bójka, przyczem urlopnik 15. pułku piechoty, Jaśko Pelec, ugodzony został nożem i niebawem skutkiem odniesionej rany umarł. Sprawców zbrodni, Jaśka Skrynkowicza i synów jego Piotra i Michała uwięziono.

*** **Utonął przypadkowo** d. 9. stycznia w Dniestrze skutkiem załamania się lodu w drodze z Pobereża do Marjampola w staro-

stwie Stanisławowskiem woźny prowizoryczny sądu Halickiego, Franciszek Poleszczuk, wysłany na powiat z pozwami dla stron interesowanych Zwłok nieszczęśliwego dotąd nie odszukano.

— **Zabójstwo podczas maskarady** popełniono w tych dniach w Tryeście w teatrze Maurone. Niejaki Antonio Grison, człowiek młody lecz już sądownie karany za kradzież, wszczęwszy sprzeczkę z 19-letnim Luigi Contento pchnął go nożem w brzuch. Działo się to w sali, w obecności przeszło tysiąca osób, dziwna rzecz jednak, że w pierwszej chwili nie zwrócono na ten wypadek szczególniejszej uwagi i sam ciężko ranny Contento widocznie przyjął cios zabójczy jako coś bardzo zwyczajnego, pewnym krokiem bowiem opuścił salę, ażeby w przyległym pokoju opatrzyć ranę, a głównie chodziło mu o to, czy będzie mógł tańczyć jeszcze. Wkrótce jednak z powodu upływu krwi omdlał i przeniesiony został do szpitalu, gdzie w 48 godzin uległ ranie.

— **Synowiec słynnego Dantona**, starzec 74-letni w tych dniach znaleziony został na ulicach Paryża na pół skostniały od zimna i głodu. Jako nędzarza umieszczono go w przytulisku miejskiem.

— **Jeden z arcyksiążąt austryackich** jak piszą dzienniki francuzkie, poślubić ma najstarszą córkę króla Leopolda II. belgijskiego, księżnę Ludwikę, urodzoną w r. 1858.

— **Baron Mayer Rotschild**, jeden z członków rodziny królującej w świecie giełdowym, jak doniósł telegram zmarł w Londynie d. 6. b. m., przeżywszy lat 56. Zmarły był trzecim synem Natana Rothschilda, który po śmierci starego Mayera Anzelma Rotschilda, protoplasty światowej firmy swego domu, objął był kantor londyński. Świeżo zmarły Mayer po ojcu prowadził interesa w Londynie a od r. 1859 zasiadał w angielskiej Izbie gmin jako reprezentant wyborców z Hythe, gdzie głosował podobnie jak ojciec jego z stronnictwem liberalnem.

— **Statystyka sądownictwa karnego.** W ostatnich dziesięciu latach podług wykazów urzędowych ukarano w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa drogą sądową za kradzież lub uczestnictwo w tej zbrodni ogółem 134.308 indywiduów; rocznie zatem w przecięciu 13.430. Ostatnia cyfra wszakże jest bardzo względną, w latach bowiem pierwszego pięciolecia przeciętna wynosiła 11.860, podczas gdy w latach drugiego pięciolecia 15.001. W ostatnich czasach tedy stosunki odnośne widocznie się pogorszyły. Z wyrażonej cyfry ogólnej dziesięciolecia największa część, bo 30.497 zbrodni kradzieży przypada na Czechy, 28.188 na Galicyę, 22.038 na Dolną Austryę, a 17.925 na Morawę; w innych krajach nie przekracza ta cyfra 10.000, czyli 1.000 rocznie.

— **Nowy gmach wiedeńskiego urzędu telegraficznego** przy placu Giełdy, otwarty niedawno, dnia 6. b. m. zwiedzili Najj. Państwo. *Presse* donosząc o tem przypomina, do jakich olbrzymich rozmiarów w ostatnich czasach urosła korrespondencya telegraficzna. Podczas gdy w roku 1851 liczba przesłanych w Austryi wraz z Węgrami depesz wynosiła 56.000, we 20 lat później t. j. w roku 1871 liczono depesz tych 6¼ milionów.

— **Literaci węgierscy** od pewnego czasu usilnie pracują nad uproszczeniem pisowni ojczystego swego języka. Pragną mianowicie historyczne brzmienie pojedyńczych liter eliminować i do czysto fonetycznego znaczenia sprowadzić wszystkie litery. Obliczają już, że na zmianie tej publicystyka węgierska oszczędzi rocznie około 1,200.000 arkuszy papieru i 4 800 dni roboczych zecera t. j. razem około 50.000 złr. Sam *Hon*, który najgorliwiej zajmuje się tą sprawą oszczędzi jak powiada, 150.000 arkuszy rocznie, jeśli brzmienia jak „ny“, „ly“, „cs“ i t. p. zastąpi pojedyńczemi literami.

— **W Japonii** ogłoszoną została niedawno nowa ustawa prasowa, ustanawiająca koncessyonowanie dzienników oraz odpowiedzialność wydawców i redaktorów. Podług ustawy tej wolno dziennikom „byle nie w złym zamiarze“ podawać wiadomości o nadzwyczajnych zajściach w przyrodzie, pożarach, wojnach, ruchu handlowym i przemysłowym oraz umysłowym i t. p. Nie wolno im wszakże uderzać na rząd, omawiać ustawy państwowe i urządzenia publiczne ani propagować obce pojęcia i szerzyć zamięszanie między ludnością. Właściciel dziennika na każde zapytanie interesowanych stron winien udzielić odnośnych szczegółów.

Podwójne dwużeństwo. Przed sądem karnym w Pradze toczyć się będzie w tych dniach ostateczna rozprawa w sprawie młodego małżeństwa, które wkrótce po ślubie rozeszło się dobrowolnie, poczem mąż sobie a żona sobie weszli w ponowny związek małżeński.

— **Zwyczaje pogrzebowe** u ludów Oceanii bywają niekiedy bardzo dziwne. I tak n. p. mieszkańcy wysp Luchu po dwakroć chowają swych zmarłych: raz bezpośrednio po śmierci na lat trzy, po których upływie wykopują z ziemi kości, składają je w dzban i grzebią ponownie namaściwszy poprzednio wonnemi olejkami. W Nowej Zelandyi plemię zwane Maoris w podobny zupełnie sposób chowa nieboszczyków, tylko że odkopuje trumnę po ośmnastu miesiącach, a wydobyte kości krewni zmarłego zabierają do domu i wypolerowawszy je za pomocą muszel morskich przechowują jako pamiątkę rodzinną.

— **Gałgany,** z których wyrabiają papier, zawierają w sobie czy też szerzą zaraźliwe pierwiastki, dość że od kilku lat pojawia się w papierniach osobliwsza choroba, zazwyczaj śmiertelna, którą lekarze przypisują trującym własnościom szmat. Pierwszy wypadek tej choroby sprawdziła medycyna w r. 1870 w papierni w Schloeglmühl, świeżo zaś uległy jej dwie dziewczyny zajęte przebieraniem szmat w papierni w Marcz, w Węgrzech, gdzie pojawiała się już po kilkakroć przedtem, nagle porywając zawsze.

* ***Statystyka policyjna.*** C. k. dyrekcya policyi we Lwowie uwięziła w miesiącu styczniu b. r. ogółem 612 osób. Z tych oddano c. k. karnemu sądowi krajowemu 34, a c. k. sądowi powiatowemu dla spraw karnych 136 osób. Odszupasowano ze Lwowa 110. Magistratowi oddano celem zbadania przynależności 8, do dalszego rozporządzenia lub umieszczenia 150 osób. W szpitalu umieszczono 14 syfilistycznych i 4 innych chorych.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

+ **Lwów, dnia 10. lutego 1874.**

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej*)

Dostateczna warstwa śniegu pokryła w ubiegłym tygodniu pola w Galicyi i sąsiedniej części Rossyi. Sanna jest wyborna. Mróz trwa bez przerwy a termometr spadał do 6⁰ poniżej zera. Wiatr był w ubiegłym tygodniu bardzo częsty. Dn. 5. wypogodziło się a 6. b. m. temperatura złagodniała. Wymagania frachtowników są obecnie niższe chociaż transporty zboża i drzewa są znaczne. Za transport wora ze zbożem płacono: z Husiatyna do Tarnopola 90—95 ct. z Nowosielicy do Czerniowiec 42 ct., ze Lwowa do Żółkwi 40 ct. z zapewnieniem frachtu w powrocie.

W stosunkach robotniczych nie zaszły żadne zmiany. Koleje Galicyjskie potrzebowały do uprzątnienia śniegów znaczniejszej liczby robotników i płaciły im dziennie po 40—45 ct. w Brodach, Podwołoczyskach, Tarnopolu i Czerniowcach poszukiwani są dzielni robotnicy za umową do ładowania zboża.

W handlu towarowym ruch był normalny. Spirytus był bardzo poszukiwany dla Czech i Morawy a ceny tego artykułu poszły w górę. Płacono za 80 tralles 41 miar 19 złr. Towar ten z późniejszym terminem dostawy był poszukiwany. Wywóz wynosił w Czerniowcach 940 centnarów, w Kołomyi 273 we Lwowie 1232, w Brodach 97 a w Tarnopolu 238. Handel szmatami popadł w stagnacyę od połowy stycznia. Zamówienia z dostawą na wiosnę były rzadkie a właściciele gotowych zapasów musieli zgodzić się na zniżenie cen w celu spieniężenia takowych za granicą. Płacono za szmaty w przednim gatunku 7 złr.— 7 złr. 40 ct. a w gorszym gatunku 4—5 złr. Koleją żelazną wysłano z Rzeszowa 183 a z Tarnowa 222 centnarów szmat. Handel olejem rzepakowym nie był ożywiony, gdyż kupcy z uwagi na obfite zapasy tego artykułu zajmują stanowisko wyczekujące. za towar gotowy płacono 19 złr.— 19 złr. 50 ct. Wywóz jest nieznaczny i wynosił w ubiegłym tygodniu w kierunku do Lwowa 310 centnarów. W handlu rzepakiem była także stagnacya, cena wynosiła nominalnie za 150 ℔ 9 złr. 75. Wywóz wynosił: w Brodach 180 cent. w Podwołoczyskach 287 cent., we Lwowie 113 cent. a w Tarnopolu 203 cent. Wełna owcza była na targach rosyjskich bardzo poszukiwaną. Zapytywano koleje żelazne czy może się odbywać wywóz tego artykułu do Prus. Obecnie granica jest otwartą dla wełny. Wysłano koleją lwowsko-czerniowiecką 81 a z Podwołoczysk 222 cent. W handlu cukrem ceny były korzystne dla producentów. Z fabryk morawskich i szląskich dowieziono w ubiegłym tygodniu 2700 cent., z czego wysłano do Brodów 321 cent., do Złoczowa 41 a do Tarnopola 119. Cena za centnar wynosiła 29 złr.—31 zł. 50 ct. Wywóz świec i mydła ze stearyny z Austryi do Galicyi przybrał od wystawy powszechnej znaczne rozmiary. Świece z fabryk odeskich są tańsze ale nie równie gorsze od wiedeńskich. Cena świec stearynowych wynosiła w Wiedniu za funt po 3, 4, 5, 6, 8 i 12 sztuk 56 ct. a we Lwowie 70 ct., kto potrzebuje zapasu świec może zaoszczędzić pewną kwotę sprowadzając świece wprost z Wiednia (n. p. od A. Himmelbauera i komp. w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 7). Oszczędność byłaby jeszcze większą, jeżeliby kilka domów zamówiło naraz większy transport wynoszący najmniej 100 funtów. Koszta transportu i inne wydatki z nim połączone wynoszą na centnarze 4 złr. Na 100 funtach wynosiłaby zatem oszczędność 10 złr. Cena mydła w Wiedniu wynosi za funt w różnych gatunkach 25, 21, 17, 14, 13 i 12 ct. Przedni gatunek jest całkiem biały i niepojawia się w tutejszym handlu. Dowóz mydła z Wiednia do Galicyi wynosił w ostatnim tygodniu 341 cent. a dowóz świec 781 cent.

(*S*) **Kraków** d. 7. lutego (*Kor. Gaz. Lwow.*) Powietrze ubiegłego tygodnia miało bardzo zmienny charakter. Niektóre dnie bowiem były mroźne, częściej jednak mieliśmy łagodne powietrze przy mgle i deszczu. Dla wegetacyi są te częste zmiany powietrza bardzo szkodliwe, zwłaszcza że i tak ziemia ma bardzo dużo wilgoci a przy małym tylko mrozie, zasiewy szczególnie na niżej położonych gruntach mogą być bardzo zagrożone. Drogi znacznie się poprawiły i z tego powodu dowozy osią zboża na pograniczne targi były bardzo znaczne, gdyż dochodziły do 12 tysięcy korcy.

W handlu towarów ruch był bardzo ożywiony — zwłaszcza spirytus cieszył się w tym tygodniu znacznym obrotem. Ciągle trwający wywóz tego artykułu zagranicę ustalił znacznie tendencyę, z drugiej zaś strony wstrzymanie się producentów od ofiarowania podniosło cenę tego artykułu. Tutejsze fabryki wódek podniosły już limitę na złr. 19.25 — 50; spodziewaną jest jednak jeszcze znaczniejsza podwyżka ceny jeżeli nadal producenci z ofiarowaniem się wstrzymają. Płacono za towar gotowy złr. 18½ — 19.50 na marzec — kwiecień 19½ do 19¾ na kwiecień — maj zł. 19.50 — 20 za wiadro 41 mas 80 Tralles.

Olej rzepakowy. Mimo zwiększonej konsumpcyi, tendencya tego artykułu jest ciągle chwiejną i ceny niższe. Płacono za towar gotowy złr. 21—22 za centnar cłowy. Mąka pszenna na wywóz do Szląska bardzo poszukiwana. W ostatnim tygodniu tutejsze młyny parowe podniosły cenę mąki pszennej o 10—15% na centnarze. Żytnia bez nabywców, tylko na miejscowe potrzeby sprzedawana.

Na targach zbożowych zagranicznych zapanowała obecnie bardzo stała tendencya a to wskutek zmniejszonych dowozów i stosunkowo większego zapotrzebowania. Osobliwie Wiedeń i Szląsk wystąpił obecnie z silnym popytem i co dzień przybywa tutaj kilku znanych kupców zagranicznych w celu porobienia zakupów zboża, szczególnie pszenicy. Na naszym targu tydzień ubiegły mało przyniósł zmiany. W ogólnem stałem usposobieniu, tylko żyto robiło wyjątek; przy większej części innych produktów, poszukiwanie było większe od ofiarowania, a to z powodu, iż dowozy jeszcze się nie zwiększyły. Dowóz osią na targ nasz wynosił do 9000 korcy przeważnie pszenicy, kolejami dowozy były również znaczne.

Pszenicy szczególnie czerwonej brak wielki i dla tego po wyższych cenach na potrzeby konsumcyi rozrywana. Na czerwone gatunki jest również bardzo silny popyt ze strony kupców wiedeńskich, tak nawet, iż żądania ich, nawet w części nie mogą być pokryte z powodu małych zapasów tego gatunku. Białej dowieziono do 5000 korcy z Królestwa polskiego które łatwo po wyższych cenach znalazły nabywców. Inne i w ogóle średnie gatunki więcej ofiarowane, jednak z chęcią po trochę niższych cenach kupowano.

Żyto. Dowóz podolskiego ziarna bardzo znaczny, jednak w lichych gatunkach. Wyborowe gatunki dowożone z Królestwa polskiego mimo silnego popytu i dobrych cen teraz mało się na targu pojawiają. Odbyt średnich gatunków bardzo trudny; sprzedający do ustępstw zmuszeni. Niskie nieczyste gatunki prawie nie do pozbycia.

Jęczmień piękny, browarny, w ciężkich gatunkach z łatwością umieszczany — także na średnie gatunki przy odpowiednich cenach lepszy odbyt.

Owsa dowóz znaczny jak również i zapotrzebowanie. Ruch w usposobieniu tego produktu bardzo żywy i oczekiwana jest dalsza zwyżka ceny. Na dalsze miesiące obrót również żywy.

Rzepak bez dowozów i obrotu. Ceny wyższe.

Nasiona olejne jak siemię lniane i lnica żywo poszukiwane dowozy nieznaczne.

Kukurudza i proso. Lepsza chęć kupna i ceny bardziej ustalone.

Koniczyny nie cieszyły się w tym tygodniu żywym obrotem, a wskutek słabego ofiarowania z zagranicy nastąpiło niejako mdłe usposobienie, chociaż ceny nie uległy zniżce. Czerwona koniczyna na miejscowe potrzeby miała dość znaczny obrót. Biała natomiast silnie ofiarowana nie znachodziła nabywców.

Płacono na naszym targu: pszenica biała zł. 13 — 14.40 za 170 ft. w., czerwona zł. 12 13 — 14.30 za 170 funt. w., żółta zł. 12 — 13.75 za 170 ft. w., Żyto polskie zł. 9 — 9.75 za 160 ft. w., podolskie 7.25 8 — 9 za 160 ft. w. Jęczmień browarny zł. 8 — 8.60 za 140 ft. w. na paszę zł. 5.75 6 — 7 za 140 ft. w., Owies zł. 4.10 — 4 60 za 100 ft. w.. Groch zł. 8 — 10.25 za 180 ft. w. Fasola zł. 9 — 10 za 180 ft. w., Rzepak zł. 10 — 10.60 za 150 funt. w. rzepik zł. 8 — 9 za 150 ft. w. Siemię lniane zł. 11 11.75 za 150 ft. w. Lnica zł. 9 — 10 za 150 ft. w. Koniczyna białazł. 45 — 48 za 180 ft. w. czerwona zł. 40 — 45 za 180 ft. Kukurudza zł. 8.50 — 8.75 za 170 ft. Proso 7.75 — 8.50 za 170 ft. w.

Talar 1.69 ¼. Rubel. 1.56 ¼

OSTATNIA POCZTA.

Montags-Revue donosi: Minister skarbu wniesie jutro w izbie deputowanych ustawę o uwolnieniu łączących się z sobą banków budowniczych od opłat. To samo pismo mówi, że komisantom tureckim powiodło się zawrzeć pożyczkę 8 milionów funtów sterlingów.

Pruska izba deputowanych uchwaliła ostatecznie budżet na r. 1875. Rozchody zwyczajne wynoszą 198,784,081 talarów a nadzwyczajne 34,009,936 tal. dochody zaś 232,758,017 tal.

W Alzacyi na 320,000 wyborców głosowało 242 a z tej liczby tylko 5000 na kandydatów rządowych.

Zgromadzenie narodowe odrzuciło 7. Lutego 434 głosami przeciw 249 poprawkę Leona Say względem zmniejszenia o 50 milionów rocznie umorzenia długu skarbowego w banku. Komissya mająca orzec co do żądania rządu o pozwolenie wytoczenia procesu deputowanemu Melville-Bloncourt, obwinionemu o udział w powstaniu Komuny, zaleci izbie przychylenie się do żądania. Ajencya Havasa zaprzecza pogłosce o mianowaniu ks. Aumale szefem sztabu głównego.

Urzędowa depesza z Atchinu z 4 b. m. donosi, że dowódzcy nieprzyjacielscy zachowują postawę wojenną a w głębi kraju budują warownie. Zdobycie Kratonu złamało siły nieprzyjaciela. Jenerał von Swieten oczekuje przed ponowieniem działań na mniej nieprzyjaźne usposobienie ludności. Wiadomość o śmierci sułtana Atchinu potwierdza się.

Kuryer Poznański otrzymał z Ostrowa następujące wiadomości o ks. Ledóchowskim:

Ks. Arcybiskup jest uwięziony w „Zuchthauzie“, w budynku, który stoi na podwórzu. Z jednej strony tego budynku jest dziedziniec wewnętrzny, z drugiej skład drzewa i miejsce, gdzie więźniowie pracują. Ks. Arcybiskup jest ciągle zamknięty na klucz; w pewnych godzinach otwiera mu dozorca więzienia, i wtedy wolno mu przechadzać się po kurytarzu.

Korytarz ten jest w połowie zabity; z drugiej strony przebitki siedzą więźniowie, złoczyńcy, a nawet kilku morderców. Wszystkie kurytarze i schody są żelaznemi kratami opatrzone; w oknach podobnież kraty się znajdują.

Cela pod nr. 25, w której mieszka ks. Arcybiskup, jest dość obszerna; stoją w niej łóżko, kanapa, kilka krzeseł. Ściany, wybielone wapnem, czysto wyglądają. Z okien, które wychodzą na podwórze, widać kościół, stojący o jakie 50 kroków, tak blisko, że organy i spiew łatwo ks. Arcybiskup będzie mógł slyszeć.

O ile słychać, ks. Arcybiskup przyjechał bardzo zmęczony i nazajutrz po przyjeździe bardzo jeszcze mizernie wyglądał. We czwartek już był odzyskał rzeźwość i lepiej wyglądał. Dyrektor więzienia księżom nie daje pozwolenia widzieć się z ks. Arcybiskupem; świeckim prędzejby pozwolił; ale trzymając się przepisów więziennych, chce, aby wizyty na dole u dozorcy przyjmował, na co, jak oczywista, ks. Arcybiskup się nie zgadza. Jedzenie przysyłają ks. Arcybiskupowi od ks. dziekana Fabisza. Ks. Arcybiskup życzy sobie, aby mu w celi urządzono ołtarz do odprawiania mszy św.

W Izbie wyższej sejmu saskiego toczyły się 7. b. m. obrady nad wnioskiem Ludwiga względem obwieszczenia dogmatu nieomylności z ambon w kościołach katolickich. Biskup Forwerk (wikaryusz apostolski) oświadczył, że odczytanie listu pasterskiego nie jest obwieszczeniem dogmatu ani urzędownie ani z nakazu biskupa. Wszelako dogmat ten jest obowiązującym dla katolików.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 9. Lutego.

Hotel Zorza:
P. Ochocki K., z Kalinowszczyzny.

Hotel Krakowski:
P. Grochowalski A., z Fragi.

Hotel Angielski:
Pp. Nagrocki S., z Rossyi — Papara D., z Batiatycz.

Hotel Langa:
P. Schwarcbach M., z Stuhlweisenbrrga.

Hotel Kuhna:
Pp. Kopestyński S., z Sochaczowa — Obertyński W., z Łonki.

Hotel Europejski.
Pp. Dr. Sochor E., z Wiednia. — Bobrownicki I, z Tłumacza. — Dobrzyński M., z Krakowa. — Ochnokowski W., z Pesztu. — Tarnawski z Zalesia. — Zardecki L., z Królestwa.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 9. Lutego.

Pp. Ludwik M., do Kołomyi. — Ramach M., do Przemyśla. — Rembowski A., do Królestwa. — Witosławski A., do Brodów. — Bem J., do Manajowa. — Łabęcki A., na Wołyń. — Winnicki L., do Wierżbicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 10. Lutego 1874.

Barometr 724.8 mm. Psychometr suchy — 6·3°C Psychometr wilgotny — 6·1° C. Prężność pary 2·9 mm. Wilgoć 100 Zachmurzenie 10. Wiatr S2 Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin śniegu 0·18 mm Uwaga. o 7. śnieg.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa 6. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy, — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. 5. g. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1		po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 9. Lutego 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.	
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	230	—	331	50	z kup.
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	141	—	143	—	z kup.
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	197	—	200	—	z kup.
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—	z kup.
2. Listy zast. za 100 zł.					
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	80	50	81	—	Oprócz kupona b.
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	80	75	81	50	Oprócz kupona b.
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	72	50	73	25	Oprócz kupona b.
Banku hipoteczn. gal.	84	60	85	40	Oprócz kupona b.
Gal. zakładu kred. włościańskiego	92	50	93	50	Oprócz kupona b.
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	77	30	78	—	Oprócz kupona b.
4. Losy					
Miasta Krakowa	20	—	22	—	Oprócz kupona b.
5. Monety.					
Dukat holenderski	5	27	5	36	
„ cesarski	5	30	5	38	
Napoleond'or	9	—	9	08	
Pół imperyał rossyjski	9	12	9	23	
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	74	
„ „ papierowy	1	46	1	57	
Talar pruski srebrny	—	—	—	—	
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	69	
Srebro	107	—	108	—	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. Lutego 1873.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	74.65	74.75
„ „ w banknot	69.60	69.70
Losy z r. 1839 całe	336.—	33?.—
„ „ 1839 piąta część	290.—	293.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102.75	103.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109.—	112.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	140.—	140.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.—	—.—
Galicyi	77.75	78.25
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	74.50	75.25
Węgier	76.—	77.—
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	154.25	154.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	236.25	236.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	930.—	940.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	979 —	981.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	518.—	510.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	212.50	213.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2035 —	2042.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	229.75	230.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	142. —	142.50
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	331.50	332.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	159.—	160 —
3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.—	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	72.—	73.—
„ „ „ po 5 prc.	80.—	80.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	84.75	85.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 5 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.45	91.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.90	862.0
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	92.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.75	107.25
„ „ „ „ II. emisyi	103.50	104.—
„ „ „ „ III. „	101.50	101.75
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.75	80.25
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	36.—	36.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	74.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	74.50	75.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.—	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	23.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.—	23.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.—	25 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż, Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	25.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95.—	95.20
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.30	95.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.40	95.70
Hamburg za 100 M. B.	55.75	55.85
Londyn za 10 ft. szt.	113.—	113.20
Paryż za 100 fr.	44.80	44.80
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.35	5.36
Korona	—.—	—.—
20frankówka	9.04	9.04
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	107.—	107 15

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. Lutego.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	40
„ „ „ w srebrze	74	40
Losy z 1860 roku	103	25
Akcye banku wiedeńskiego	980	—
„ „ kredytowego	237	75
Londyn 10 funtów szterlingów	112	55
Srebro	106	25
Napoleond'or	9	01
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(318 1—3) **Edykt.**

L. 10521. C. k. Sąd delegowany miejs. powiatowy dla spraw cywilnych w Rzeszowie zawiadamia niniejszem pp Maryę Hoffmann, Franciszka, Ludwika i Jana Melicherów, niemniej, Władysława, Adolfa, Teofila i Wawrzeńca Ciklów jako spadkobierców Karoliny Czikiel, że przeciw nim wniósł de pres. 16. Grudnia 1873 l. 10521 pozew p. Karol Hennig o zapłacenie kwoty 500 zł. mk. który zadekretowanym został, a termin do rozprawy ustnej w Sądzie tutejszym odbyć się mający na dzień 17. Marca 1874 o 9 rano wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu wyżej wymienionych pozwanych jest niewiadomem sądowi, przeto ustanowił sąd deleg. miejski powiatowy w celu zastępowania nieobecnych na koszt i niebezpieczeństwo powoda, kuratorem tutejszego p. adw. dr. Fechtdegena, dodając mu zastępcę w osobie p. adw. dr. Klemensa Kostheima, z którym spór wytoczony według ustawy o postępowaniu sądowem przeprowadzonym będzie. Poleca zatem sąd delegow. miejs. powiatowy niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż wymienionym czasie, albo sami stanęli, lub też potrzebnych dokumentów ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali, i o tem tutejszemu sądowi donieśli, wogóle zaś, aby wszelkich możebnych środków prawnych do obrony użyli, gdyż w razie przeciwnym wynikłe z zaniedbania tego skutki sami przypisaćby sobie musieli.

Rzeszów, dnia 31. Grudnia 1873.

(319 1—3) **Edykt.**

Nr. 3527 C. k. Sąd powiatowy Mikuliniecki podaje do wiadomości, iż Michał Deputat, rolnik z Grabowca. tamże dnia 5. Listopada 1839, a tegoż syn Konstanty Deputat tamże dnia 29 Maja 1855 zmarł.

Ponieważ miejsce pobytu Stefana Deputata syna pierwszego, a brata ostatniego nie jest wiadomem, wzywa go się niniejszem, by w przeciągu jednego roku w sądzie tutejszym zgłosił się, i swe oświadczenie do tych spadków wniósł, w przeciwnym bowiem razie rozprawa spadkowa tylko z tymi, którzy się już oświadczyli, i z kuratorem dla nieobecnego w osobie Józefa Rudnickiego z Grabowca równocześnie postanowionym, ukończoną zostanie.

Mikulińce, dnia 7. Grudnia 1873.

(321 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1009. W skutek umocowania wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z 9. Stycznia b. r. l. 36856 ex 1873 mogą być podróżujący z miejscowości stacyjnych na przestrzeni

między Lwowem i Jarosławiem do Kulikowa, Dobrosina, Lubyczy, Narola i Zapałowa.
- „ Kołomyją i Kuttami do Jabłonowa i Kossowa.
- „ Kopyczyńcami i Czerniowcami do Jagielnicy;
- „ Tarnopolem i Tłustem do Strussowa.
- „ Chyrowem i Turką do Staregomiasta i Starej soli.
- „ Rzeszowem i Sanokiem do Tyczyna.
- „ Nowym-Sączem i Duklą do Biecza.
- „ Tarnowem i Sanokiem do Krosna, Rymanowa i Kołaczyc
- „ Przemyślem i Duklą do Babic.
- „ Bochnią i Nowym-Sączem do Wiśnicza i Muchówki.
- „ Krakowem i Oświęcimem do Podgórza, Kalwaryi i Andrychowa
- „ Stryjem i Munkaczem do Tucholki.

za uiszczeniem przypadającej należytości przyjmywani, o ile nie zajęte miejsca w wozie pocztowym zezwolą i większe zaprzężenie nie będzie potrzebne.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Z c. k. Dyrekcyi poczt.

Lwów, 15. Stycznia 1874.

Kundmachung.

Z. 1009. In Folge Ermächtigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 9. Jänner l. J. Z. 36856 ex 1873 können Reisende von den Poststationsorten auf der Route:

zwischen Lemberg und Jaroslau nach Kulików, Dobrosin Lubycza, Narol und Zapałów
zwischen Kolomea und Kutty nach Jabłonów und Kossów
- „ Kopeczyńce und Czernowitz nach Jagielnica
- „ Tarnopol und Tłuste nach Strussów
- „ Chyrów und Turka nach Staremiasto und Starasól
- „ Rzeszów und Sanok nach Tyczyn
- „ Neu-Sandec und Dukla nach Biecz
- „ Tarnów und Sanok nach Krosno, Rymanów und Kołaczyce
- „ Przemyśl und Dukla nach Babice
- „ Bochnia und Neu-Sandec nach Wiśnicz und Muchówka
- „ Krakau und Oświęcim nach Podgórze, Kalwarya und Andrychau
- „ Stryj und Munkacs nach Tucholka

gegen Entrichtung der nach der Meilenentfernung der zurückzulegenden Strecke entfallenden Passagiersgebühr aufgenommen werden, insoferne die noch unbesetzten Plätze im Postwagen nicht von Reisenden für eine längere Strecke benützt würden, und durch deren Aufname keine Mehrbespannung erwächst.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. galizischen Post-Direction.

Lemberg, am 15. Jänner 1874.

(398 1—3) **Edykt.**

Nr. 5619 C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy i położony w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 Grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. nieruchomy majątek Ewy Baczyńskiej właścicielki dóbr zamieszkałej w Krowicy hołodowskiej powiecie Niemirowskim Kierownictwo takowego porucza się panu kierownikowi Sądu powiatotowego w Niemirowie adjuntkowi Zaczyńskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą massy ustanawia się pana Michała Słonskiego w Krowicy hołodowskiej wzywając zarazem wierzycieli aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia go, lub ustanowienia innego zawiadowcy massy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 21. Lutego 1874 o godzinie 10. przed południem przed powyż nadmienionym panem komisarzem konkursowym odbyć się mający. Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem miesiąca kwietnia 1874 i podać ją na terminie prawa pierwszeństwa, przez pana komisarza konkursowego wyznaczyć się mającym chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrania na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli innych osób posiadających ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w gazecie lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 7. Lutego 1874

(303 3—3) **Obwieszczenie.**

No. 66117. Ponieważ Giełda Lwowska której czynności w skutek rozporządzenia wys. c k. Ministerstwa skarbu z dnia 14. sierpnia 1869 l. 2354 fnr. zawieszone były, dotychczas czynności swych dla braku potrzebnych funduszów dotąd na nowo nie rozpoczęła, zarządziło c. k. Namiestnictwo pod dniem 24. stycznia 1874 l. 66117 formalne zniesienie tej giełdy.

Co się podaje niniejszem do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 24. stycznia 1874.

(305 3—3) **Konkurs.**

Nr. 541 W celu mianowania aptekarza dla otworzyć się mającej publicznej apteki w mieście Mikołajowie, powiecie Żydaczowskim, rozpisuje się konkurs do końca lutego b. r.

Podania ubiegających się o rzeczoną aptekę należycie udokumentowane mają być wniesione do c. k. Starostwa w Żydaczowie.

Żydaczów dnia 24 stycznia 1874.

(310 3—3) **Edykt.**

Nr. 8667. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem wydobycia kwoty 55 złr. 91 ct z pn. wywalczonej przez p Annette Madaj przeciw leżącej masie p Teresie Lewickiej, odbędzie się w budynku sądowym publiczna sprzedaż przez licytacyę połowy a) ogrodu należącego do l. 165 1/5 w Żółkwi, objętość około 1½ morga na 140 złr. oszacowanego, i połowy b) chałupy z małym ogrodem przy srebrnej ulicy pod l. 54 3/5 w Żółkwi, oszacowanej na 92 złr. w trzech terminach 13. lutego 1874, 28 lutego 1874 i 20 marca 1874 o godzinie 10 rano, z tem zastrzeżeniem, że dopiero na trzecim terminie realności te które także osobno mogą być nabyte, także niżej ceny sprzedane zostaną.

Cena wywołania będzie wartość szacunkowa.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Nabywca złoży jedną połowę ceny kupna zaraz po licytacyi, zaś drugą w 3 dni po jej zatwierdzeniu.

Reszta warunków, extrakt tabularny i protokół oszacowania można przeglądnąć w t. s. registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się proszącą dłużniczą leżącą masę po Teresie Lewickiej przez kuratora p. notaryusza Niementowskiego c. k. prokuratoryę skarbu imieniem w. skarbu, niewiadomego z życia i miejsca pobytu Juliana Kretowskiego przez kuratora ustanowionego w osobie p. Józefa Kalinowskiego mieszczanina w Żółkwi, p. Krzysztofa Hillicha we Lwowie i wierzycieli którzy po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli wejdą, lub którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną przez kuratora p. Józefa Kalinowskiego.

C. k. sąd powiatowy.

W Żółkwi dnia 31. grudnia 1873.

(271 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 882. Samborski c. k. Sąd obwodowy w sprawach handlowych podaje do wiadomości, że w roku 1874 zamieszczać będzie ogłoszenia wpisów do rejestrów handlowych w dziennikach urzędowych Gazety lwowskiej i Gazety wiedeńskiej.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor, dnia 20. Stycznia 1874.

(370 3—3) **Edykt.**

Nr. 3747. cyw. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do wiadomości, iż w skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 30. maja 1873 Nr. 10766 na zaspokojenie sumy wekslowej 100 złr. prawomocnym nakazem płatniczym z dnia 14. lutego 1870 l. 2262 Chewedzie Muschel przyznanej, wraz z procentami po 6% od 20. stycznia 1870 bieżącemi, kosztami sądowemi 5 złr. 37 ct i egzekucyjnemi 2 złr. 87 ct., 3 złr. 67 ct., 3 złr. 77 ct. i 4 złr. 67 ct. wa. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności Michała Wajdy pod Nr. 88 w Nieczajny położonej, żadnego ciała tabularnego nie stanowiącej, z chałupy, stajni, stodoły i około 18. morgów ornego gruntu składającej się, dnia 19. lutego, 19. marca i 20. kwietnia 1874 roku, każdą razą o godzinie 10 z rana a to pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 1240 złr. wa. poniżej której wzmiankowana realność na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.
2. Każdy chęć kupna mający obowiązany jest kwotę 124 złr. jako wadyum na ręce komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć.
3. Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisowego zajęcia i oszacowania wolno jest stronom interesowanym w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Dąbrowa dnia 30. grudnia 1873.

(313 2—3) . **Edykt.**

Nr. 13570 C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie wygranej przez Kornela Lewickiego jako prawonabywcy Władysławy z Białeckich Coppieters de Tergonde przeciw Maryi Tergonde, Franciszkowi Tergonde, Władysławowi Tergonde, Klaudyi z Tergondów Uniatyckiej, Ludmilli z Tergondów Uniatyckiej, Klemensowi Tergonde i Zygmuntowi Boczkowskiemu wygranej kwoty 20.207 zł. 30 kr. m. k. z kosztami egzekucyi 7 zł. 76 kr w. a. egzekucyjna sprzedaż dóbr Hruszówki w byłym obwodzie Sanockim położonych hypotekę powyższej sumy stanowiących, tusądową uchwałą z dnia 17 Grudnia 1873 do l. 13570 zezwoloną została, która to licytacya odbędzie się w jednym terminie a to dnia 16. Marca 1874 o godzinie 10 rano pod warunkami uchwałami tusądowemi z dnia 11. Kwietnia 1856 do l. 1109 i 17. Czerwca 1868 do l. 2820 zatwierdzonemi, i w gazecie lwowskiej z dnia 4. 6. 8. Lipca 1868 Nro. 152, 153, 155, ogłoszonemi.

O czem dłużników a to z życia i miejsca pobytu niewiadomego Eugeniusza Tergonde przez równocześnie ustanowionego kuratora p. adwokata Dr. Skałkowskiego z substytucyą p. adwokata Dr. Łużeckiego równie wierzycieli hypotecznych się zawiadamia, oraz wszystkim właścicielom i wierzycielom dóbr Hruszówki, którzyby po 23 Listopadzie 1873 do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza i dalsze uchwały sądowe w tej sprawie z jakiej bądź przyczyny albo przed terminem albo wcale doręczone być nie mogły ustanawia się kuratora w osobie p. adwokata Dr. Regera z substytucyą p. adwokata Dr. Mendrochowicza

Przemyśl dnia 17 Grudnia 1873

(317 2—3) **Edykt.**

Nr. 10155 C. k. Sąd delegowany miejs. powiatowy dla spraw cywilnych w Rzeszowie ogłasza, że na wezwanie c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 21. listopada 1873 L. 10286 odbędzie się uchwałą tegoż Sądu z dnia 21. listopada 1873 L. 10286 c dozwolona publiczna sprzedaż chałupy pod Nr. 179 w Krasnem położonej, Jędrzeja Mazura własnej na zaspokojenie przez Freidel adwokat przeciw Jędrzejowi Mazurowi nakazem zapłaty z dnia 14. Września 1871 L. 5947 wywalczonej summy wekslowej 32 zł. w. a. z pn pod następującemi warunkami:

I. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa w kwocie 100. zł. z zastrzeżeniem, że wyż wspomniona chałupa na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej, za jaką kolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

II. Sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniach 2. Marca 1874 7. Kwietnia 1874 i na 6. Maja 1874 zawsze o godzinie 10. rano a chęć kupienia mający mają złożyć wadyum w kwocie 10 zł. w. a. w gotówce.

Rzeszów dnia 27 Grudnia 1873.

(383 2—3) **Edykt.**

Nr. 9003 C k. Sąd powiatowy miej. deleg dla okolicy miasta Lwowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. w Lwowie w resztującej kwocie 188 zł. w. a. z pn. odbędzie się tutaj w sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 28 w Kościejowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużnika Piotra Turko należącej, w protokole zastawniczego zajęcia z dnia 7. Stycznia 1869 opisanej w trzech terminach na dniu 26 Lutego 31. Marca i 30. Kwietnia 1874 zawsze o godzinie 10. przed południem pod warunkami które w tutejszej registraturze przeglądnąć można, a które także w dniach licytacyi przed jej rozpoczęciem odczytane zostaną.

Lwów dnia 20. Grudnia 1873.

(395 2—3) **Edykt.**

Nr. 9175 C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Oziasza Goldsteina przeciw Janowi Puszce o zapłacenie 100 zł. z pn. rozpisano publiczną sprzedaż przez licytacyę realności dłużnika pod l. 134_5 w Żółkwi położonej na 745 zł. oszacowanej z terminami na dzień 13 lutego 1874 28 lutego 1874 i 20 marca 1874 każdym razem o 10 godz. rano. Jako cenę wywołania ustanowiono cenę szacunkową, której 20% licytant jako wadium przed licytacyą złożyć jest obowiązany Cena kupna ma być złożoną zaraz po zatwierdzeniu licytacyi. Na 3. terminie realność ta także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Reszta warunków licytacyi i protokołu zastawnego opisania i oszacowania można przeglądnąć w t. s. registraturze

O tem zawiadamia się Oziasza Goldsteina, Jana Puszkę i adwokata Dr. Karcza jako kuratora późniejszych wierzycieli.

Żółkiew dnia 30 Listopada 1873.

(395 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 75. C. k. Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie podaje do powszechnej wiadomości, że tartaki należące do kameralnego skarbu Dolińskiego, na czas od 1. Stycznia 1874 do końca Grudnia 1876 wydzierżawione zostaną, a mianowicie:

Nazwa miejscowości w której tartaki się znajdują.	Czynsz dzierżawny za tartak z budynkami i t. d. rocznie w kwocie	roczny pobór drzewa klocowego w stopach sześciennych	cena jednej stopy sześciennej drzewa klocowego	wadium do złożenia w gotówce lub papierach wartościowych
	zł.	stóp sześc.	centów	zł.
W Mizuniu o 4 piłach i 4 ramach	1200	150.000	z oddziałów lasu bliżej położonych po 5 ct. z dalszych po 3 ct.	700
W Ilemni o 4 piłach i 2 ramach	1500	90.000	po 4 ct.	500
W Strutynie wyżnym o 2 piłach i 2 ramach	2000	120.000	2/3 drzewa po 4.5 ct. 1/3 drzewa po 5 ct.	700
W Suchodole 2 tartaki dolny o 2 piłach i górny o 2 piłach	2000	190.000	po 4 ctw.	1000

Licytacya na wydzierżawienie powyższych tartaków odbędzie się dnia 19. Lutego 1874 o godzinie 10 przed południem w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie za pomocą pisemnych offert.

Oprócz tu wyszczególnionego poręcznego powinny offerty zawierać nazwę tartaku, ilość i cenę drzewa klocowego i ofiarowaną nadwyżkę nad czynsz dzierżawy za użycie tartaku, zabudowań, rekwizytów i t. d. w cyfrach i słowach.

W offertach nie mogą być przyjęte żadne jakiegokolwiek bądź rodzaju zastrzeżenia, lecz musi być wyrażona uwaga, że nadawca wsystkie warunki protokołu licytacyjnego zrozumiał i na wszystkie się zgadza.

Offerty przyjmuje Prezydium c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie od 6 godziny wieczór dnia 18. Lutego 1874.

O bliższych warunkach tej licytacyi a względnie dzierżawy można dowiedzieć się w godzinach urzędowych w tutejszej Dyrekcyi.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen
Radziechów dnia 4. Lutego 1874.

(298 3—3) **Edykt.**

No. 234 III. 5254. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do powszechnej wiadomości, iż w drodze dalszej egzekucyi ugody sądowej z dnia 27 Czerwca 1873 do l. 2363 celem wydobycia połowy kosztów spornych w kwocie 5 złr. w. a. tudzież przyznanych kosztów egzekucyjnych 2 złr. 79½ ct., 1 złr. 40 ct., 1 złr. 47 ct. i 2 złr. 70 ct w. a. od Marcina Partyki, odbędzie się w kancelaryi sądowej na dniu 17. Lutego i 17. Marca 1874 o godzinie 10. przed południem egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności wiejskiej z 4 Zagonów gruntu składającej się, na Dąbrówkach zwanej, a w Niepołomicach pod Nr. 1 położonej. Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 30 złr. a wadyum przez licytantów złożyć się mające 3 złr. — Reszta warunków licytacyi mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.
Niepołomice dnia 26. Stycznia 1874.

Doniesienia prywatne.

(522 2—3) **Wezwanie.**

Nr. 12 pr Uchwałą Rady miejskiej w dniu **22**. b. m. zapadłą, p. Teofil Domagalski sekwestrator przy Magistracie od dalszego pełnienia tych obowiązków uwolnionym został.

Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do p. Domagalskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich, mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały, po upływie bowiem oznaczonego terminu kaucya służbowa p. Domagalskiemu wydaną zostanie i Magistrat w rozpoznawanie później zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie.

Nadmienia się wreszcie, że kwity sekwestratorów są tylko tymczasowemi poświadczeniami odbioru wyegzekwowanych pieniędzy, które w oznaczonym na tychże pokwitowaniach terminie, na kwity kasowe wymienionemi być powinny.

Magistrat.
Kraków, dnia 25. Stycznia 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.